

Maria Korybut-Marciniak

Z WILEŃSZCZYZNY DO BARCZEWA. ZNANI I NIEZNANI EKSPATRIANCI Z KRESÓW

Słowa kluczowe: Ekspatriacja, Prusy Wschodnie, Wileńszczyzna, kultura na Warmii, Barczewo

Schlüsselwörter: Ausbürgerung, Ostpreußen, Vilniusregion, die Kultur Ermlands, Wartenburg

Keywords: Expatriation, Eastern Prussia, the region of Vilnius, culture in Warmia, Barczewo



INSTYTUT PÓŁNOCNY
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO

Do zniszczonego wojną Wartenburga¹ w pierwszej już w połowie maja 1945 roku zaczęli przybywać pierwsi ekspatrianci z Kresów – Polacy, którzy znaleźli się na terenach anektowanych przez ZSRS. Przyjeżdżali przede wszystkim z Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej SRS. Pozostawiali domy, ziemię, krewnych, sąsiadów, przyjaciół i osiedlali się na terenach Warmii i Mazur z nadzieją na lepszy los, spokojniejsze jutro, życie bez lęku. Chcieli żyć w Polsce, pragnęli zachować polskie obywatelstwo. Osoby przesiedlone ze Związku Sowieckiego z Wileńszczyzny stanowiły 26,25% osiedlonych na tych ziemiach ekspatriantów ze wschodu². Według oficjalnych danych na początku stycznia 1946 roku w Barczewie mieszkało 1520 osób, z czego 908 należało do dawnych mieszkańców identyfikujących się z polskością, 593 osoby pochodziły z dawnych Kresów Wschodnich i 19 osób należało do narodowości niemieckiej³. Liczba przesiedlonych z dawnych Kresów Wschodnich w 1948 roku zwiększyła się ponad trzykrotnie⁴.

¹ W pierwszych powojennych miesiącach używano oficjalnej nazwy Wartenbork, co przypominało dotychczasową niemiecką nazwę miasta Wartenburg. Od sierpnia 1947 roku miasto przyjęło oficjalną nazwę Nowowiejsk, a od marca 1947 roku przyjęło nazwę Barczewo. Szerz. na temat Barczewa w 1945 roku zob. W. Zenderowski, *Miasto z Aniolami w herbie. Historia Barczewa*, cz. 1, Barczewo 2014, ss. 253–272.

² J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987, ss. 195–198; zob. też W. Gieszczyński, *Kilka uwag na temat przesiedleń Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury w latach 1945–1947*, w: *Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*, red. P. Bojarski, A. Szmyt, Olsztyn 2016, ss. 27–34.

³ R. Tomkiewicz, *Od Wartenburga do Barczewa. Odradzanie się miasta*, w: *Szkice z dziejów Barczewa*, red. G. Białuński, R. Klimek, A. Kuzborska, Barczewo 2014, ss. 122–123.

⁴ Ibidem, s. 123. Należy jednak pamiętać, że ruchy migracyjne ciągle trwały. Według danych Stanisława Żyromskiego przesiedleńcy z Kresów zamieszkujący Barczewo stanowili trzecią część ludności: S. Żyromski, *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945–1949*, Olsztyn 1974, s. 65.

W niniejszym tekście autorka skupiła się na biografiach osób, które przybyły do Barczewa z Wileńszczyzny i dla których miasto, lub pobliskie miejscowości stały się miejscem stałego zamieszkania. Wybór Barczewa i okolic na miejsce osiedlenia był najczęściej przypadkowy. Można domniemywać, że osadników ze wschodu mogła zatrzymywać korzystna lokalizacja (15 km w odległości od Olsztyna) i możliwości zatrudnienia (więzienie). W Barczewie były większe szanse na znalezienie dogodnego mieszkania niż w Olsztynie, oraz – co ważne dla osób trudniących się gospodarką – ziemi uprawnej. Podstawę źródłową szkicu stanowią relacje Kresowiaków – dzisiejszych mieszkańców Barczewa, nieliczne, zachowane w rodzinnych archiwach dokumenty, spisane wspomnienia osób już nieżyjących, a także opublikowane opracowania biograficzne. Celem artykułu jest ukazanie roli ekspatriantów z Wileńszczyzny w powojennym Barczewie oraz uchwycenie zapisanych w ludzkiej pamięci światów – tego, który został pozostawiony za wschodnią granicą Polski, tego zastanego w byłych Prusach Wschodnich i tego, który w wielokulturowej mozaice Barczewa został stworzony. Artykuł stanowi również próbę określenia relacji pomiędzy ludnością autochtoniczną a ludnością napływową i odszukanie elementów, które społeczność Barczewa spajały, oraz tych, które utrudniały integrację.

Pośród przesiedleńców z Wileńszczyzny najliczniejszą grupę stanowiły rodziny pochodzenia wiejskiego, trudniące się gospodarką lub rzemiosłem, najczęściej bez wykształcenia. W powojennym Barczewie osiedliła się również grupa osób wykształconych (pracowników umysłowych), którzy odegrali kluczową rolę w tworzeniu szkół, bibliotek, przedszkoli, punktów pomocy społecznej oraz stowarzyszeń i pełnili ważną rolę w organizacji nowej administracji w powojennej rzeczywistości. Stali się oni animatorami życia kulturalnego w mieście. Pośród wykształconych Kresowiaków z Wileńszczyzny, którzy swoim zaangażowaniem w życie tutejszej społeczności zaznaczyli swoje miejsce w pamięci potomnych należeli między innymi: Franciszek Iwanowski, Józef Woźniak, Władysław Naruszewicz, Marian Nikadem, Julian Stefan Dębowski, Antoni Kawecki.

Franciszek Iwanowski urodził się 29 sierpnia 1907 roku w Wilnie⁵. Tam zdobył wykształcenie pedagogiczne i do 1946 roku pracował w szkole powiatowej w Duszkach na Wileńszczyźnie. W czerwcu 1946 roku wraz z żoną, dwójką dzieci i wiekową matką wsiał do jednego z wagonów towarowych wiozących repatriantów do Polski. O swojej podróży na nowe miejsce osiedlenia pisał w pamiętnikach⁶: „Kilkudniowa podróż urozmaicona dłuższymi postojami, nie obfitowała

⁵ T. Oracki, *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945–1970. Materiały biograficzne*, Olsztyn 1975, s. 73; Franciszek Iwanowski, bibliotekarz z Barczewa, *Przegląd Zachodni*, nr 4, 1958, ss. 306–315.

⁶ Franciszek Iwanowski przesłał swój tekst na konkurs Instytutu Zachodniego ogłoszony w 1956 roku odnoszący się do relacji pamiętnikarskich osadników przybyłych na „Ziemie Odzyskane”. Jego Pamiętnik uzyskał pozytywne oceny i został opublikowany w zbiorze pt. „Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych” (pierwsze wydanie miało miejsce w 1963 roku).

w specjalne przygody. Monotonię długich godzin jazdy skracano się oglądaniem przesuwającego się krajobrazu z otwartych drzwi wagonu i komentowaniem tego, gdzie zostaniemy wyładowani, gdzie osiedleni, jakie tam nas czekają możliwości życiowe⁷. Wszystkimi podróżującym towarzyszyła niepewność, ale też nadzieja na znalezienie nowego miejsca do życia na terenach dawnych Prus Wschodnich, w nowej Polsce. Iwanowski wspominał, że jechał w wagonie z trzema rodzinami z podwileńskich wsi, którzy zapełnili wagon różnorodnym dobytkiem – trzy czwarte przestrzeni zajmowały skrzynie, worki z ziarnem i mąką, stare meble. Po przekroczeniu granicy wszyscy cieszyli się, że są już w Polsce. Podczas parogodzinowego postoju dało się odczuć ożywienie. Ludzie rozpalali ogniska, karmili żywy inwentarz, rozmawiali – w dyskutujących grupkach często słychać było śmiech⁸. Iwanowski oglądał krajobraz noszący ślady niedawnych działań wojennych – zniszczone stacje kolejowe, wsie i miasteczka, leżące w rowach czołgi, niezagospodarowane, porośnięte chwastami pola – był jednak zauroczony przyrodą, mnogością lasów i jezior. Tereny te znał z lektury Melchiora Wańkowicza „Na tropach Smętka”. Podczas postoju w Szczytnie przypomniał sobie pobyt Juranda w tutejszym zamku z lektury Krzyżaków Henryka Sienkiewicza. Miejscem docelowym transportu stały się tereny pomiędzy Bisztynkiem a Reszlem – pociąg zatrzymał się na stacji w Sątopach, jednak Iwanowscy nie opuścili pociągu nie widząc możliwości egzystencjalnych na wiejskim terenie. Pociąg zawiózł ich do Olsztyna. Noc spędzona na rampie dworca kolejowego w Olsztynie nie należała do najwygodniejszych. O świcie Iwanowski wyruszył w poszukiwaniu krewnych swojej małżonki oraz możliwości kwaterunku: „Łaziłem do wieczora po mieście w nadziei znalezienia jakiegoś prowizorycznego pomieszczenia. Niestety, wysiłki moje nie odniosły skutku. Wróciłem zmęczony i rozgoryczony na rampę”⁹. Następnego dnia Iwanowscy zdecydowali się na wyjazd do Częstochowy – tam mieszkał brat Franciszka, u którego mieli nadzieję znaleźć wsparcie. Niestety okazało się, że brat jest poważnie chory i mieszka w skrajnie trudnych warunkach. Podróżowali więc dalej – do Warszawy, do Torunia, do Wąbrzeźna (pod Wąbrzeźnem w miejscowości Osieczek Iwanowski miał objąć posadę kierownika czteroklasowej szkoły), w końcu z powrotem do Olsztyna. Tu w inspektoracie szkolnym zaproponowano pedagogowi z Wilna objęcie posady w szkole powiatowej w Barczewie¹⁰. Po kilkutygodniowej podróży przybył do zniszczonego miasteczka, w którym miał zamieszkać: „Minąłem dwa okazałe, murowane budynki. Z położenia budynków i kształtu okien wywnioskowałem, że muszą być to budynki szkolne [...]. Po kilkunastu minutach dostałem się na nie-

⁷ F. Iwanowski, *Początki pracy kulturalno-oświatowej w powiecie olsztyńskim*, w: *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*, oprac. Z. Dulczewski i A. Kwilecki, wyd. II, Poznań 1970, s. 623.

⁸ Ibidem, ss. 624–625.

⁹ Ibidem, s. 627.

¹⁰ Ibidem, kk. 628–631.

duży plac z trzech stron otoczony ścianami wypalonych domów. Z pożogi ocalała tylko jedna strona, składająca się z kilku mocno odrapanych kamienic. W środku placu znajdował się długi, wąski, piętrowy budynek ozdobiony w środku smukłą gotycką wieżyczką.[...] W tym budynku znajdował się zarząd miejski, od którego chciałem otrzymać przydział na mieszkanie”¹¹. Mieszkanie trzeba było sobie znaleźć – w poszukiwaniach lokum pomagał Iwanowskiemu na polecenie burmistrza jeden z urzędników. Po godzinie znaleziono nieco zniszczone, pozbawione szyb, z niedomykającymi się drzwiami, dwupokojowe mieszkanie na ul. Mickiewicza „mniej lub więcej nadające się do natychmiastowego sprowadzenia się”¹². Nauczyciel zdecydował się, by przewieźć do niego rzeczy pozostające w wagonie na stacji.

Franciszek Iwanowski podjął początkowo pracę w szkole podstawowej w Barczewie¹³. Wspominał, że początki były trudne, bardzo często dochodziło do bijatyk pomiędzy młodzieżą autochtoniczną i napływową, w budynku szkolnym znajdowano niewybuchy. Bardzo powoli oswajał się z nowym otoczeniem, nie mógł zrozumieć nieufności autochtonów, raziła go używana przez nich warmińska gwara i niechęć do nauki. Po dwóch latach pracy zaczął dostrzegać już pewne pedagogiczne sukcesy¹⁴.

Jesienią 1946 roku Iwanowski został wyznaczony przez kierownika szkoły do zorganizowania biblioteki powiatowej w mieście. Wiedział, że będzie to zadanie trudne, ponieważ obok kłopotów logistycznych – znalezienie lokalu, mebli, gromadzenia i opracowywania księgozbioru, należało również rozpocząć akcję krzewienia czytelnictwa pośród tutejszej społeczności: „Zaniedbywałem rodzinę, własne samokształcenie, nie miałem czasu na żadną rozrywkę. Wieczory wprawdzie spędzałem w domu, ale przy opracowywaniu księgozbioru, wypożyczaniu książek, redagowaniu pism, sporządzaniu katalogów, gazetek i haseł propagujących książki i czytelnictwo”¹⁵. Na budynek biblioteki udało mu się pozyskać dawną ewangelicką plebanię przy ul. Grunwaldzkiej, która nie wymagała zbyt dużych inwestycji. Zabiegał, by stworzyć tu nie tylko bibliotekę, ale dom kultury. Odpowiednie pozwolenie otrzymał, ale niejednokrotnie własne środki finansowe musiał przeznaczać na cele organizacji tego ośrodka. Efektem tych zabiegów i ogromnej pracy było utworzenie nie tylko biblioteki, czytelnicy, świetlicy, ale również zorganizowanie kursu repolonizacyjnego dla młodzieży autochtonicznej, uruchomienie szwalni dla ubogich dziewcząt, zorganizowanie odczytów oraz zespołu teatralnego¹⁶. Aktywność

¹¹ Ibidem, s. 632.

¹² Ibidem.

¹³ Zob. 60 lat powojennej historii barczewskiej podstawówki 1945–2005, red. J. Bandurska, Barczewo 2005.

¹⁴ F. Iwanowski, op. cit., ss. 633–634.

¹⁵ Ibidem, s. 636.

¹⁶ Zob. J. Wróblewski, *Rozwój bibliotek powszechnych w powiecie olsztyńskim w latach 1946–1959*, Komunikaty Warmińsko-Mazurskie, nr 3, 1958, ss. 395–397.

Iwanowskiego zaowocowała również powołaniem Powiatowego Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej, był on też jednym ze współzałożycieli Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Warmianka”. W 1964 roku Franciszek Iwanowski przeniósł się do Tczewa, gdzie zmarł w 1995 roku¹⁷.

Jednym z pierwszych ekspatriantów przybyłych do Wartenborka był Józef Woźniak (1904–1984). Urodził się w 6 czerwca w Jarosławiu, gdzie rozpoczął naukę w szkole średniej. Kontynuował ją w Rzeszowie. Następnie wyjechał do Wilna, gdzie uzyskał wykształcenie wyższe niepełne. W 1923 roku został kierownikiem Szkoły Powszechnej w Solecznikach. Następnie był nauczycielem w Jaszunach. Do Barczewa przybył wraz z rodziną 7 lipca 1945 roku, a we wrześniu rozpoczął nauczanie w Szkole Podstawowej w Barczewie¹⁸. Został zapamiętany jako surowy, ale sprawiedliwy pedagog. W ramach środków dyscyplinujących sięgał również po kary cielesne. Jeden z jego uczniów wspominał, że różgi nie były wymierzone jedynie ekspatriantom z Wileńszczyzny¹⁹. Józef Woźniak po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego został w 1950 roku został kierownikiem Szkoły Podstawowej w Barczewie. Poza tym nauczał matematyki i biologii w Szkole Podstawowej dla Pracujących oraz filii olsztyńskiego Liceum Ogólnokształcącego w Barczewie, a także w Szkole Wieczorowej oraz w szkole w barczewskim Zakładzie Karnym²⁰. To on przyciągnął do Barczewa rodziny z okolic Jaszun, które zdecydowane na wyjazd podążyły za „swoim nauczycielem”. Do Barczewa ze względu na znajomość z nauczycielem jaszunskim przyjechała rodzina Macewiczów²¹.

Pośród inteligencji kresowej w powojennym Barczewie zamieszkał Julian Stefan Dębowski. Urodził się 10 grudnia 1885 roku w Pobójsku na Litwie. Ukończył Wydział medyczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Do Prus Wschodnich przyjechał jeszcze przed wojną. W latach 1934-1947 pracował jako lekarz Ubezpieczeń Społecznych w Olsztynie. W 1946 roku zorganizował w Barczewie Ośrodek Zdrowia (ul. Obrońców Warszawy). Był jego pierwszym kierownikiem²². Wcześniej opieka zdrowotna mieszkańców była znikoma. Od końca maja 1945 roku funkcjonowało prowizoryczne ambulatorium miejskie, w którym pomocą medyczną trudnił się felczer²³. Mienie przedwojennego szpitala zostało wywiezione. W czerwcu 1945 roku uruchomiono na jego miejscu szpital zakaźny – dominowali w nim chorzy wenerycznie²⁴. Julian Dębowski do Barczewa na stałe przeprowadził się w 1947

¹⁷ W. Zenderowski, *Miasto z aniołami w herbie. Osobowości ziemi barczewskiej*, Barczewo 2013, ss. 55–56.

¹⁸ Ibidem, s. 135.

¹⁹ Relacja Jana Żynisa.

²⁰ W. Zenderowski, op. cit., s. 136.

²¹ Relacja Ireny Wasyluk z dnia 20.08.2017.

²² W. Zenderowski, *Miasto z aniołami w herbie. Historia*, cz. 1, s. 267.

²³ Ibidem, s. 266.

²⁴ R. Tomkiewicz, op. cit., s. 125.

roku. Tu zorganizował punkt Polskiego Czerwonego Krzyża. Zapamiętany został jako dobry lekarz, stosujący czasem nietypowe, lecz skuteczne metody leczenia²⁵. Zmarł w 1959 roku²⁶.

Władysław Naruszewicz urodził się w Rybakach (powiat grodzieński) w rodzinie Antoniego i Anny Chocin. Szkołę powszechną i średnią ukończył w Nowogródku. Następnie wstąpił do szkoły kadetów podchorążych i ukończył Studium Administracji Komunalnej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Od 1919 roku pracował w Zarządzie Miejskim w Brześciu nad Bugiem oraz jako administrator tartaków w zarządzie leśnym. Do Barczewa przybył w początku maja 1945 roku. W latach 1945–1949 pełnił funkcję wiceburmistrza miasta. W latach 1949–1953 kierował Powiatową Biblioteką Publiczną w Barczewie²⁷. Angażował się w sferze kultury nawet po przejściu na emeryturę w 1961 roku. Był współzałożycielem, pierwszym kierownikiem i kustoszem Muzeum Feliksa Nowowiejskiego (w latach 1961–1970). Zmarł w 1978 roku²⁸.

Urodzony w 1936 roku w Ogrodnikach na Wileńszczyźnie Marian Nikadem wraz z rodzicami – Władysławem i Heleną Rodziewicz, przybył do Korsza w 1946 roku. Ukończył w Olsztynie Liceum Pedagogiczne i w 1953 roku przeniósł się do Barczewa. Był kierownikiem Powiatowej Biblioteki Publicznej, prowadził zajęcia teatralne w Domu Kultury, a od 1959 roku podjął pracę w Zakładzie Karnym. W pamięci potomnych zapisał się przede wszystkim jako poeta – jego wiersze i poematy były publikowane w prasie i prezentowane w olsztyńskim radiu. Był wielokrotnie wyróżniany za swoją twórczość²⁹. Zmarł w Barczewie w lipcu 2007 roku.

Zawiłe losy zaprowadziły na ziemię barczewską Antoniego Kaweckiego, urodzonego 22 października 1906 roku w Sinej Górcie (gmina Wiszniew, powiat Wołżyński, województwo Nowogrodzkie)³⁰. Był najmłodszy z rodzeństwa – miał trzy starsze siostry: Marię, Emilię i Urszulę. Rodziców – Jana i Annę z Moszków stracił wcześniej i po wybuchu I wojny światowej został zabrany wraz z transportem bezdomnych dzieci przez Organizację Czerwonego Krzyża do Moskwy. W Moskwie odnalazła go najstarsza siostra, z którą zamieszkał w Petersburgu, a następnie w Mariampolu. Po wojnie udało mu się dostać do szkoły w Lidzie (tam mieszkał w internacie), skąd przeniesiono go w 1921 roku do Częstochowy, gdzie ukończył I Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Od 1929 roku był pracownikiem samorządowym (w gminie Wrzosowa i w Kszepicach). W 1936 roku ukończył kurs ad-

²⁵ Relacja Edwarda Cyfusa z dnia 31. 08. 2017.

²⁶ W. Zenderowski, *Miasto z aniołami w herbie. Osobowości*, s. 28.

²⁷ T. Oracki, op. cit, s. 119.

²⁸ W. Zenderowski, op. cit, ss. 90–91.

²⁹ Ibidem, k. 93; *Olsztyńskie biografie literackie*, red. J. Chłosta, Olsztyn 1991, s. 18.

³⁰ Świadectwo metryczne urodzenia i chrztu z ksiąg metrycznych Wiszniewskiego rzymsko-katolickiego parafialnego kościoła z dnia 12 marca 1936 roku [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

ministracji samorządowej przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie³¹. Również w tym roku pojął za żonę Kazimierę – wówczas kierowniczkę przedszkola w Mostowie. W końcu sierpnia 1939 roku został powołany do wojska i brał udział w wojnie obronnej Polski. 15 października 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej i trafił do obozu jenieckiego w Stalagu VII A koło Insbrucka, w którym przebywał do września 1940 roku. Z obozu jenieckiego powrócił chory. Osiadł wówczas wraz z żoną i synem w miejscowości Mstów pod Częstochową, a w listopadzie 1944 roku przeniósł się do pobliskich Rędzin³². Po wojnie skontaktował się z nim jego dawny znajomy major Szczepański, który zaproponował osiedlenie w Lamkowie i pracę przy organizowaniu na terenach Prus Wschodnich nowej administracji. Starostwo Powiatowe w Olsztynie pozytywnie rozpatrzyło podanie Kaweckiego, w którym zgłaszał chęć objęcia posady w administracji powiatowej³³. W dniu 3 lipca 1945 roku otrzymał zaświadczenie z Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na bezpłatny przejazd koleją do Olsztyna³⁴. 10 lipca pojawił się w Lamkowie. Zachował się list do żony, która pozostała pod Częstochową z opisem podróży i nowego miejsca zamieszkania oraz warunków bytowych we wschodniopruskiej wsi. Prosił w nim żonę, o zakup mąki, ponieważ plonów z zagospodarowanych pól jeszcze nie zebrano. Do niezbędnych artykułów, których brakowało należała sól, mydło, cukier, papier (co bardzo utrudniało pracę administracyjną)³⁵. W Lamkowie został mianowany sekretarzem i wójtem (pełnił obydwie funkcje równocześnie). Kaweckie energicznie zabrał się do organizowania gminy. W swoim życiorysie pisał, że bardzo przydała mu się dobra znajomość języka rosyjskiego, dzięki której otrzymał pomoc z komendantury wojskowej Wartenborka i zezwolenia na zorganizowanie z miejscowej ludności grupy remontowej i „żniwnej”. Zaangażowanie w odbudowę gminy przyniosło szybkie efekty – udało się wyremontować większość budynków mieszkalnych i gospodarczych, naprawić maszyny rolnicze, uruchomiono niedziałający wiatrak, dzięki czemu ludność posiadała własny młyn, w pierwszych dniach października Kaweckie zorganizował dożynki. Pod koniec 1945 roku udało się otworzyć szkołę podstawową i rolniczą w Lamkowie³⁶. Zachował się zbiór rachunków i pokwitowań wójta gminy Lamkowo na zakupy żywności, remonty mebli, zastrzyki na tyfus etc., a także donos, w którym Wójt został oskarżony o „bliskie kon-

³¹ A. Kaweckie, Życiorys, 10 maja 1945 [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

³² Zaświadczenie Wójta Gminy Rędziny z dnia 2 lipca 1945 roku o miejscu zamieszkania Antoniego Kaweckiego [w posiadaniu rodziny].

³³ Pismo ze starostwa Powiatowego w Olsztynie z dnia 6 czerwca 1945 roku dotyczące osobistego stawienia się Antoniego Kaweckiego celem określenia zakresu i warunków pracy [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

³⁴ Zaświadczenie PUR (Punkt etapowy w Częstochowie) z dnia 03.07.1945 [w posiadaniu rodziny Kaweckich]

³⁵ List Antoniego Kaweckiego do Kazimierzy Kaweckiej z dnia 20 lipca 1945 roku [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

³⁶ A. Kaweckie, Życiorys, wrzesień 1977 [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

takty z kułakami” i wspieranie ich dla własnych korzyści materialnych³⁷. 1 lutego 1946 roku Antoni Kawecki otrzymał służbowe polecenie przeniesienia do Barczewa i objęcia stanowiska sekretarza gminy³⁸. W końcu marca otrzymał stanowisko sekretarza Zarządu Miejskiego w Barczewie³⁹. Antoni Kawecki zajął się przede wszystkim sprawami gospodarczymi – w życiorysie pisał, że Barczewo posiadało ogromne możliwości: elektrownię, młyn, wodociągi, las, rzeźnię z chłodnią, targowisko, gospodarstwo rolne w Karolinowie, wystarczyło tylko „stworzyć podstawę do prawidłowego gospodarowania”⁴⁰. Stanowisko sekretarza Zarządu miejskiego piastował do lipca 1949 roku. Od 1 stycznia do 1 lutego 1949 roku pełnił również obowiązki burmistrza Barczewa⁴¹. W czasie swojego urzędowania przyczynił się do uporządkowania gospodarki miejskiej – organizował wyręb lasów miejskich, przyczynił się do wyremontowania szkoły, wyposażenia przedszkola (Antoni Kawecki sam pomagał w konstruowaniu mebli). W latach 1952–1954 pracował w Centrali Dostaw Drzewnych Przemysłu Węglowego, a w latach 1955–1971 w Przedsiębiorstwie Obróbki Drewna w Barczewie. W życiu prywatnym był człowiekiem bardzo pogodnym i czynnym. Miał niezwykłą zdolność do osławiania różnych zwierząt. W wolnych chwilach oddawał się malowaniu, głównie pejzaży i martwych natur. Bardzo lubił też wędkowanie – sąsiedzi często widzieli go nad rzeką, która przepływała nieopodal domu z wędką w dłoni⁴². Zmarł 4 maja 1987 roku⁴³.

Udział w kulturze Warmii i Mazur ekspatriantów z dawnych Kresów Wschodnich, ich zaangażowanie organizacyjne w życie społeczne i aktywność w ważnych działach gospodarki jest nie do przecenienia i było sygnalizowane publikacjami⁴⁴. Osób przesiedlonych bez wykształcenia nie znajdziemy w słownikach, a w odtworzeniu ich doświadczeń przesiedlenia służą przede wszystkim relacje z minionych wydarzeń zachowane w pamięci (czasami w pamięci kolejnego pokolenia).

Z Wilna pochodziła rodzina Rynkiewiczów. Kazimierz i Jadwiga Rynkiewiczowie wraz z trójką dzieci: Janem (ur. 1937), Władysławem (ur. 1938) i Józefem (ur. 1940) do Warteborka przybyli w lipcu 1946 roku. Kazimierz Rynkiewicz uro-

³⁷ Dokumenty w posiadaniu rodziny Kaweckich.

³⁸ Dokument przeniesienia wystawiony przez Starostę Powiatowego Olsztyńskiego z dnia 25.02.1946 [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

³⁹ Dokument Starosty Powiatowego Olsztyńskiego z dnia 29.03.1946 [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

⁴⁰ A. Kawecki, Życiorys, wrzesień 1977 [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

⁴¹ R. Tomkiewicz, op. cit., s. 128.

⁴² Wspomnienia Gertrudy Nikadem (maj 2009) [w posiadaniu rodziny Kaweckich].

⁴³ W. Zenderowski, *Miasto z aniołami w herbie. Osobowości*, s. 63.

⁴⁴ J. Sikorski, *Kresowiaci w kształtowaniu środowiska kulturalnego na Warmii i Mazurach*, w: *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*, red. B. Domagała, A. Sakson, Olsztyn 1998, ss. 139–167; M. Korybut-Marciniak, *Antoni Korybut Daszkiewicz (1911–1989) – założyciel Laboratorium Drogowego w Olsztynie*, w: *Migdy Wilnem*, ss. 87–100; J. Z. Trusewicz, *Wileńscy lekarze na Warmii i Mazurach*, w: *ibidem*, ss. 121–132; M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Prekursorka warmińsko-mazurskiej reumatologii – Maria Kalinowska Ankudowicz*, w: *ibidem*, ss. 133–142.

dził się w 1904 roku w Wilnie i tam pracował jako piekarz. Ze swojego pierwszego małżeństwa (szybko owdowiał) urodziła mu się córka Olimpia. Uchodził za człowieka o pogodnym usposobieniu, cechowała go stanowczość i opanowanie w pracy. Był wielbicielem muzyki, sam również muzykował (grał na harmonii)⁴⁵. Drugą jego żoną Kazimierza była Jadwiga Tomaszewska ze wsi Sokoły, urodzona w 1912 roku, córka kowala Konstantego Tomaszewskiego, najstarsza z siedmiorga rodzeństwa. Po ślubie z Kazimierzem Rynkiewiczowie zamieszkali w Wilnie. Wiosną 1946 roku podjęli decyzję o przyjeździe do Prus Wschodnich. Nie znamy motywacji wyjazdu, można się tylko domyślać, że pragnęli znaleźć spokojne miejsce w granicach Polski. Kazimierz Rynkiewicz po przyjeździe do Barczewa zatrudnił się jako strażnik w Więzieniu Karnym. Obowiązkowo, wraz z innymi pracownikami więzienia brał udział w odgruzowywaniu miasta. Na służbie, która w ówczesnych warunkach była bardzo trudna (przeludnienie, ciężkie warunki socjalne), czasami recytował poezję Janki Kupała (Iwana Łucewicza)⁴⁶. Został członkiem chóru przy więzieniu założonego przez Stanisława Bonusiaka⁴⁷. Zmarł 29 listopada 1966 roku. Jadwiga Rynkiewicz była gospodynią domową, zajmowała się wychowaniem dzieci, którym starała się zapewnić jak najlepszą egzystencję. W latach 1957-1974 pracowała w stołówce w Szkole Podstawowej i została zapamiętana jako bardzo dobra kucharka⁴⁸. Zmarła 19 listopada 1977 roku. Ich syn Tadeusz Rynkiewicz urodzony już w Barczewie (6 kwietnia 1947 roku) wspominał: „Z chwilą gdy ich [rodziców] zabrakło, sąsiedzi opowiadali, że byli dobrymi, religijnymi i uczynnymi ludźmi, tak jak wszyscy z Wileńszczyzny. Byli prostymi ludźmi i niczym szczególnym nie wyróżniali się spośród innych. Chodzili tak samo ubrani w dni powszednie i odświętne w niedziele, tak samo uczęszczali do kościoła. Jednak było w nich coś szczególnego i wyjątkowego”⁴⁹. Tadeusz Rynkiewicz (1947-2002) – pedagog, poeta, redaktor, społecznik, luminarz kultury w Barczewie miał świadomość swoich kresowych korzeni, często podróżował na Wileńszczyznę, zabierał ze sobą innych przesiedleńców oraz organizował pomoc polskim rodzinom na Litwie⁵⁰. Należał do następnej generacji przesiedleńców z Kresów, jednak wielokrotnie odwoływał się do wpojonego przez rodziców poszanowania wartości uniwersalnych, wrażliwości i patriotyzmu, których doświadczył w domu.

Pierwszego maja 1946 roku na stacji kolejowej w Wartenborku wysiedli Jan i Scholastyka Subocz. Scholastyka Subocz z domu Miłaszewska urodziła się w Wil-

⁴⁵ W. Zenerdowski, *Osobowości Barczewa. Tadeusz Rynkiewicz*, Barczewo 2009, ss. 7–8.

⁴⁶ Janka Kupała, właściwie Iwan Łucewicz (1882–1942) był klasykiem literatury białoruskiej i jednym z twórców białoruskiego języka literackiego. Znany przede wszystkim z poezji, które publikował również w języku polskim.

⁴⁷ Wspomnienia Tadeusza Rynkiewicza w posiadaniu Wojciecha Zenderowskiego.

⁴⁸ Relacja Edwarda Cyfusa z dnia 31.08.2017.

⁴⁹ Wspomnienia Tadeusza Rynkiewicza w posiadaniu Wojciecha Zenderowskiego.

⁵⁰ W. Zenerdowski, op. cit., ss. 159–164.

nie w 1922 roku i ukończyła szkołę powszechną nr 23 im. Władysława Syrokomli. Pochodziła z rodziny wielodzietnej. Po śmierci rodziców opiekę nad Scholastyką roztoczyła ciotka, dla której katolickie praktyki religijne były bardzo ważne, co starała się zaszczerpić wychowance. W czasie wojny Scholastyka przebywała w Wilnie: „[...] w dniu wybuchu II wojny światowej miałam 17 lat. Najpiękniejsze lata życia przyszło mi spędzić w rodzinnym Wilnie tak bardzo cierpiącym. Bombardowania, wkraczanie wojsk sowieckich, niemieckich, litewskich, naloty, wywózki, nacjonalizm był na porządku dziennym. Tylko dzięki ukrywaniu się uniknęłam wywózki”⁵¹. W kwietniu 1946 roku wzięła ślub z Janem Subocz. Następnego dnia po ślubie opuścili Wilno, w którym nie było szans na planowanie wspólnej przyszłości. Zamierzali dotrzeć na „Ziemie Odzyskane” do Szczecina. Scholastyka Subocz pamiętała pierwszy postój na ziemiach polskich – w Korszach, gdzie gorącą kawą przywitali ekspatriantów polscy kolejarze. Kolejnym przystankiem był Olsztyn – tu małżeństwo Subocz poczuło się bardzo dobrze, ciepłe przywitanie wielu Kresowiaków, którzy przyjechali wcześniej oraz przyjazna atmosfera spowodowała, że młodzi małżonkowie postanowili pozostać na Warmii. Wraz z 18 osobami pociągiem dojechali do Wartenborka. Wrażenia z powojennej atmosfery miasta pani Subocz zawarła we wspomnieniach: „Początkowo zamieszkaliśmy przy ulicy Wojska Polskiego 25. Miasto było puste, wszędzie było czuć wojenną stęchliznę. Naszym marzeniem było objęcie większej zagrody, dlatego wkrótce zostaliśmy mieszkańcami Ruszajń. Mąż zdecydował się na podjęcie pracy w charakterze kolejarza na stacji, a ja zostałam gospodynią wiejską. Z początku było trudno i wyjątkowo ciężko. Na zakupy jeździliśmy furmanką do Olsztyna. Z UNRRY otrzymaliśmy jeden kwintal żyta, który zdołaliśmy rozmnożyć do tego stopnia, że zaopatrywaliśmy w ziarno okolicznych rolników. Żyto cięliśmy sierpem, a młóciliśmy cepem”⁵². Osobą, która wspierała w tych pierwszych, najtrudniejszych latach rodziny osadników był ksiądz Maksymilian Tarnowski, proboszcz barczewskiej parafii. Udało mu się zorganizować odbudowę zniszczonego kościoła poklasztornego (św. Andrzeja) w Barczewie, gdzie odprawiał nabożeństwa⁵³. Od 1947 roku, gdy naprawiono zniszczony dach, msze odbywały się już w kościele farnym św. Anny. Scholastyka Subocz pamiętała jak udzielał wsparcia duchowego jej rodzinie. O Warmiakach, swoich sąsiadach, pani Subocz miała bardzo dobre mniemanie. Mówiła o nich, że to „porządni ludzie”⁵⁴. Po latach dowiedziała się, że w Barczewie

⁵¹ Wspomnienia Scholastyki Subocz z 1994 roku w posiadaniu Wojciecha Zenderowskiego.

⁵² Ibidem.

⁵³ Maksymilian Tarnowski (1883–1981) był Mazurem z pochodzenia. Z Barczewem był związany od 1936 roku – początkowo jako proboszcz parafii św. Anny a następnie barczewski dziekan. Cieszył się dużym szacunkiem wśród ludności miejscowej polskiego pochodzenia; zob. szerz.: W. Zenderowski, *Miasto z aniołami w herbie, Osobowości*, ss. 129–130.

⁵⁴ Wspomnienia Scholastyki Subocz z 1994 roku w posiadaniu Wojciecha Zenderowskiego.

urodził się twórca pieśni „O polski kraju święty” – Feliks Nowowiejski⁵⁵. Pieśń tę śpiewała jako chórzystka szkoły Syrokomli w Wilnie w 1936 roku. Wówczas nie przypuszczała, że zamieszka na dalekiej Warmii, gdzie dzieciństwo i młodość spędził sławny kompozytor⁵⁶.

Większość ekspatriantów z Wileńszczyzny pochodziło z obwodu Solecznickiego. Obawa przed zagarnięciem ojcowizny przez władze sowieckie, powszechne zsyłki na Syberię, laicyzacja życia oraz ciągły lęk przed rabunkami i aresztowaniami skłonił wiele rodzin do decyzji wyjazdu na „Ziemie Odzyskane”. Zazwyczaj w tych rodzinach nie zachowały się dokumenty, a okoliczności ekspatriacji pozostały jedynie w pamięci. Nieliczni już mieszkańcy Barczewa pamiętają jeszcze kresową rzeczywistość i przyjazd na tereny dawnych Prus Wschodnich.

We wrześniu 1946 roku do Barczewa przyjechała rodzina Macewiczów. Irena Wasyluk (wówczas Łowkiel) z domu Macewicz urodzona w Wilnie 16 marca 1923 roku przybyła do Barczewa jako najstarsza z rodzeństwa wraz ze swoją matką Marią Macewicz z domu Duszkiewicz (1983–1967), dwiema siostrami (Wandą ur. w 1926 i Haliną ur. w 1933 roku), dwoma braćmi (Tadeuszem ur. w 1924 i Jerzym ur. w 1935 roku) i dwuletnim synem Henrykiem (ur. w 1944 roku). Rodzice Ireny Wasyluk: Józef Macewicz (1896–1937) z miejscowości Sokoły i Maria Macewicz z domu Duszkiewicz z Lenkiszek pobrali się w Rudnikach w 1922 roku i zamieszkali w Sokołach w gminie Małe Soleczniki. Ojciec pani Ireny był raniony przez niemieckiego żołnierza, pobierał rentę inwalidzką, dzięki czemu rodzina jakoś wiązała koniec z końcem. W kwietniu 1937 roku Józef Macewicz zmarł⁵⁷. Po jego śmierci matka pani Ireny – Maria Duszkiewicz starała się o rentę po mężu. Często wybierała się do oddalonego około 30 km Wilna pieszo ubiegać się o należne jej środki po stracie męża. Na jej utrzymaniu pozostało pięcioro dzieci – najstarsza 13-letnia Irena, 12-letni Tadeusz, 10-letnia Wanda, 4-letnia Halina i 2-letni Jerzy – rodzina właściwie pozostała bez środków na utrzymanie. Respondentka wspomina, że było bardzo ciężko. Mieszkali w Sokołach w jednym domu z rodziną brata ojca – Stanisława Macewicza. Dom jednak był niewykończony, nie było studni. Dopiero po ponad dwóch latach starań zapadła pozytywna decyzja w sprawie należnej wdowie renty, którą w kwietniu 1939 roku dostała wraz z zaległościami. Była to dla rodziny bardzo duża kwota – 2000 zł. Dzięki gotówce można było pomyśleć o zbudowaniu nowego domu – od kwietnia do września 1939 roku powstał drewniany domek – nie zdążono tylko wstawić pieca i wybuchła wojna⁵⁸.

W okresie wojny Irena Wasyluk (wówczas Łowkiel) została wywieziona na

⁵⁵ Pieśń skomponowana do słów Władysława Bełzy.

⁵⁶ Wspomnienia Scholastyki Subocz z 1994 roku w posiadaniu Wojciecha Zenderowskiego.

⁵⁷ Zachował się dokument przyznający Marii Macewicz zapomogę pogrzebową z powodu śmierci męża – inwalidy wojennego, zmarłego 5 kwietnia 1937 roku w wysokości 87 zł i 50 gr (w posiadaniu Ireny Wasyluk).

⁵⁸ Relacja Ireny Wasyluk z dnia 20.08.2017.

przymusowe roboty do III Rzeszy. Pracowała w niemieckim gospodarstwie przez cztery lata (1940–1944). Jej młodsza siostra Wanda Macewicz, urodzona 1926 roku została więźniem łagru w rejonie Workuty, wywieziono ją do Workuła, gdzie spędziła prawie rok na robotach przy budowie torów kolejowych (od 15 sierpnia 1945 do 26 czerwca 1946 roku)⁵⁹. Pani Irena twierdzi, że po powrocie siostry rodzina chciała wyjechać na „Ziemie Odzyskane”. Dokumenty wyjazdowe już wcześniej pomógł wypełnić rodzinie Józef Woźniak – kierownik Szkoły Powszechnej w Solcznikach. Rodzina właściwie nic ze sobą nie wzięła, wszystko w czasie wojny zostało zrabowane przez Rosjan – bydło, owce, konie, nawet dywany, płótna, ręczniki. Irena Wasyluk nie pamięta dokładnego terminu przyjazdu – musiał to być koniec sierpnia lub początek września. Pociągiem dojechali do Olsztyna, a tam mieli adres Józefa Woźniaka, który do Barczewa trafił w 1945 roku i Rynkiewiczów, którzy osiedlili się już w lipcu 1946 roku w Barczewie. Do Olsztyna po Macewiczów przyjechał Kazimierz Rynkiewicz wozem z końmi z barczewskiego więzienia. Przywiózł rodzinę „do takiej budy z drzwiami, tylko bez klamek”. Piece też były bez rusztu i bez drzwiczek, bo „szabrownicy” zdążyli wszystkie metalowe elementy wymontować. Pani Irena pamięta gruzy – zniszczone budynki. *Gdzie jest dziś park – wszystko było zniszczone*, wspomina. W każdą niedzielę mieszkańców obowiązywała praca społeczna, w celu odgruzowania miasta. Akcję porządkową w powojennym Barczewie rozpoczęto w październiku 1946 roku⁶⁰. Rodziny typowały jedną osobę z rodziny, która musiała odpracować „dniówkę” w „czynnie społecznym”: „Wszyscy pracowali, pracowali i śpiewali, cieszyli się, że wojna się skończyła, że tutaj wodę mamy w kranie, nie trzeba wody nosić”⁶¹. Macewicze kilka razy zmieniali mieszkanie. Pierwszym domem był nieistniejący już dziś dom na ul. Kościuszki, następnie zamieszkali na ulicy Kopernika, potem na ulicy Mickiewicza. Szukano domu, gdzie były drzwi, gdzie zachowały się szyby, albo chociaż okienne ramy. W pierwszym okresie pobytu ekspatriantom doskwierał głód: „Nie mieli na jutro co jeść. No i jak szłam ulicą, mężczyzna zatrzymuje się i pyta, czy nie wie, czy ktokolwiek poszedłby kartofle kopać. No i poszłam kopać kartofle, tam na Granicznej, na „zapole” – tak to się nazywało. Tam patrzymy – wszystko bogate – i maszyny mają i krowy mają. Pytamy, a skąd wy macie, przecież Niemcy i Ruskie wszystko pozabierali. Ale oni mówią, że to niemieckie – jak Niemcy uciekali to wszystko zostawili. Z UN-RRY były śledzie – to mama zaprawiała gotowane śledzie mąką, kartofli pojedli. I tak o było. Macewicze i w Barczewie nie chcieli żadnej ziemi. Jednym z powodów było to, że nie było komu pracować”⁶². Poza tym pozostał strach przed „rozkuła-

⁵⁹ Indeks represjonowanych, <http://www.indeksrepresjonowanych.pl/int/wyszukiwanie/94,Wyszukiwanie.html> [dostęp 14.02.2019].

⁶⁰ R. Tomkiewicz, op. cit., s. 136.

⁶¹ Relacja Irenej Wasyluk z dnia 20.08.2017.

⁶² Ibidem.

czaniem”, ponieważ wiele rodzin z okolic Jaszun było wywiezionych za posiadanie nawet niewielkich arealów – w przekonaniu niektórych ekspatriantów, lepiej było nie mieć żadnych gruntów.

Warmiacy, autochtoniczni mieszkańcy Barczewa byli bardzo dobrze wspomniani przez nowych osadników. Wszyscy mówili po polsku, chodzili wspólnie na nabożeństwa do katolickiego kościoła, łączyły ich codzienne troski w trudnej powojennej rzeczywistości. Pani Irena twierdzi, że wszystkie koleżanki Warmiaczki były niezwykle sympatyczne. A ona chętnie świadczyła im swoje usługi krawieckie. Mimo, że wielu jej znajomych wyjechało do Niemiec to do dnia dzisiejszego utrzymują z Panią Ireną korespondencyjny kontakt. „Z nimi nie było najmniejszych napięć, wszyscy ludzie wtedy byli bardzo biedni. Była zgoda, nie było zazdrości”⁶³.

W pierwszych latach pobytu w Barczewie drogę do Olsztyna pokonywano najczęściej pieszo, czasem autostopem – gdy pojawił się jakiś samochód ciężarowy wiozący gruz. Najubożsi mieszkańcy nie korzystali z kolei. Irena Wasyluk przemierzała trasę pomiędzy Barczewem a Olsztynem pieszo. Wysoko oceniała jakość szosy, podziwiała obsadzenie drzew wokół drogi – pisała nawet o tym do rodziny, która pozostała na Litwie.

Ekspatrianci utrzymywali się z różnych dorywczych prac – prania, szycia, prac sezonowych w gospodarstwach rolnych. W początkach pobytu w Barczewie panią Irenę z siostrą Wandą zatrudniono do pracy w gospodarstwie pod Olsztynem – w majątku Piękna Góra. Wpłaty otrzymywano w płodach rolnych: „to żyto dali, to owies dali, to groch dali, to jęczmień dali – i to we młynie można było sprzedać. Kiedyś boso z Wandą z Pięknej Góry prowadziłyśmy dwie Krowy na spotkanie do byków – a to było z 15 kilometrów”⁶⁴. Podczas pracy w majątku pani Irena zachorowała na tyfus⁶⁵. Trafiała do olsztyńskiego szpitala, w którym przebywała około 6 tygodni. Szukano też zatrudnienia w biurze pośrednictwa pracy w Olsztynie: „A tam tłumy zawsze. I mówią, że partyjniaków to przyjęliby do pracy, ale jak nie należysz do partii to nie przyjmują. A my nie wiedzieli co to znaczy partia, no bo skąd mogli wiedzieć”⁶⁶.

Wraz z rodziną Pani Ireny Wasyluk jesienią 1946 roku przyjechała do Barczewa spokrewniona z Macewiczami rodzina Żynisów ze wsi Skubiaty (miejscowości położonej w rejonie solecznickim). Janina Mazanek z domu Żynis urodzona w 1927 roku w Skubiatach, córka Andrzeja i Stefanii z domu Duszkiewicz pamiętała dobrze kresowy świat, gospodarstwo w Skubiatach, kościół w Małych Solecznikach, w którym otrzymała sakrament chrztu i komunii. Janina Mazanek była najmłodszą

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Tyfus brzuszny na tych terenach przybrał postać epidemiczną, zalecano szybkie izolowanie chorych i kierowanie do szpitala.

⁶⁶ Ibidem.

z rodzeństwa – miała trzech starszych braci: Stanisława (ur. 1914), Jana i Waława. Stanisław w czasie wojny został aresztowany, trafił najpierw do więzienia na Łukiszkach w Wilnie, a następnie został wywieziony na Sybir. Waław w czasie wojny znalazł się w Armii Berlinga. Rodzina otrzymała informację o jego śmierci, która okazała się pomyłką. Decyzja o opuszczeniu trzynastohektarowego gospodarstwa w Skubiatach została podjęta szybko. Już wcześniej reżim stalinowski i proces rozkułaczania budził niepokój Żynisów, tym bardziej, że spokrewniona z nimi rodzina Bogdziunów została już wywieziona na Sybir⁶⁷. Jednak, gdy otrzymano poufną informację, że rodzina pani Janiny znajduje na liście osób, które zostaną zesłane do łagru, wyjazdu nie odwołano: „Na początku problemy zaczęli mieć Bogdziuny, bo byli najbogatsze. Potem my, bo mieliśmy 13 hektarów, to już też Ruskie liczyli, że kułaki. A tam mieli po 6 czy 4 hektary to już takie biedniejsze. Byliśmy na liście, że będziemy wywiezione do Rosji, na Sybir. Jakiś tam znajomy powiedział do mojego taty: „Andrzej, wy jesteście na liście na wywóz na Sybir. Albo uciekacie do Polski albo czekajcie aż was zabiorą”. No i wtedy musieliśmy tu wyjechać”⁶⁸. Andrzej i Stefania Żynisowie wraz z córką Janiną i synem Janem (posiadającym już własną rodzinę – żonę Apolonię i czteroletniego syna Jana) postanowili zabrać ze sobą cały ruchomy majątek oraz żywy inwentarz. Do wagonu transportującego ekspatriantów do Prus Wschodnich załadowano skrzynie z dobytkiem, maszyny rolnicze, narzędzia, konia, krowy, świnię, kury oraz ule z pszczołami. Pożegnanie z Wileńszczyzną było trudne dla rodziców Janiny Mazanek – opuszczali nie tylko ojcowiznę, zostawiali nowo wybudowany, nie ukończony jeszcze dom, wyjeżdżali w nieznane: „Jak już się spakowaliśmy i wyjeżdżaliśmy, to moja mama położyła się na podłogę krzyżem. Ciężko było wyjeżdżać, tak wszystko zostawić”⁶⁹.

Pociągiem Żynisowie dojechali do miejscowości Sątopy, która znajdowała się przy linii kolejowej pomiędzy Korszami a Olsztynem. Tam otrzymali polecenie opuszczenia wagonu. W Sątopach rodzina spędziła kilka tygodni, było wypasano na łąkach, spano w różnych miejscach. Jednak odpowiedniego lokalu mieszkalnego w okolicy nie naleźono. Andrzej Żynis wraz z synem poszukiwali jakiejś lepszej lokalizacji – miejsca, gdzie można by było odtworzyć gospodarstwo i budynku mieszkalnego z choćby niewielkim areałem ziemi⁷⁰. Po kilku tygodniach znaleziono

⁶⁷ Bugdziun Jan został aresztowany w 1944, w lutym 1945 został zesłany do Stalinogorska. Repatriowany w 1946 roku; zob. Indeks represjonowanych; <http://www.indeksrepresjonowanych.pl/int/wyszukiwanie/94>, Wyszukiwanie.html [dostęp: 14.02.2019].

⁶⁸ Relacja Janiny Mazanek z dnia 17. 08. 2017.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ekspatrianci mieli prawo do otrzymania ziemi, która miała być „ekwiwalentem” pozostawionego na Kresach mienia. Na kartach ewakuacyjnych umieszczony był opis pozostawionego majątku, który stanowił podstawę do otrzymania nowego gospodarstwa na „Ziemiach Odzyskanych”, zob. R. Gross, *Kresowiaci na olsztyńskiej wsi w latach 1945-1956 w świetle źródeł Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego/Wojewódzkiego Urzędu Do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie*, w: *Między Wilnem a Olsztynem*, ss. 149–150.

odpowiedni dom w Barczewie. Znajdował się na ulicy Olsztyńskiej, w pobliżu ruin zbombardowanego przez Armię Czerwoną niemieckiego sierocińca (ocalała tylko jedna ściana). Nie był w najlepszym stanie – właściwie było to mieszkanie stróża sierocińca. Dla rodziny z żywym inwentarzem liczyły się przede wszystkim zachowane w dobrym stanie budynki gospodarcze (stajnia i stodoła). Żynisowie pobyt na Warmii traktowali jako stan przejściowy; Andrzej Żynis często powtarzał: *To tylko chwilowo, jak się uspokoi wracamy do domu*. Ale z Wileńszczyzny dochodziły tylko niepokojące wiadomości. Trwały aresztowania i zsyłki tych, którzy zdecydowali się pozostać – między innymi siostra Andrzeja Żynisa wraz z mężem, dziećmi i wnuczkami została wywieziona do łagru. Tęsknota za pozostawioną ziemią była bardzo silna. W końcu gospodarz pogodził się z niemożnością powrotu i ze wzruszeniem rozsiał ziemię przywiezioną ze Skubiat w swoim barczewskim gospodarstwie⁷¹.

Powojenne Barczewo oczami osiemnastoletniej Janiny Żynis było bardzo zniszczone. Rodzinie z inwentarzem przywiezionym z Wileńszczyzny było zdecydowanie lepiej, niż tym, którzy pozbawieni byli całego dobytku. Jednak pierwsza zima na ziemiach odzyskanych nie była łatwa – podstawę żywienia stanowiły ziemniaki i żywność z pomocy UNRRA. Andrzej Żynis zabrał się za uprawę ziemi. Stefania Żynis z córką pomagały w gospodarstwie. Remontowano systematycznie w miarę możliwości finansowych zniszczoną stróżówkę. Pani Janina dobrze wspominała swoich sąsiadów Warmiaków. W pierwszych miesiącach pobytu korzystano z ich wody. W jej wspomnieniach pojawił się również sklep kolonialny Liszewskiego przy kościele świętej Anny. Pamiętała, że pracownicy barczewskiego więzienia otrzymywali towary w kredycie. Cztery lata po przyjeździe ze Skubiat Janina Żynis wyszła za mąż za Bolesława Mazanka pochodzącego z Olchawy w pobliżu Bochni, który po wojnie otrzymał zatrudnienie w Zakładzie Karnym w Barczewie⁷².

Podolsztyńskie miasteczko w oczach osadników z Wileńszczyzny było początkowo miejscem niełatwym do życia – pamiętano przede wszystkim głód, trudne warunki mieszkaniowe, codzienne zmagania o zapewnienie rodzinie minimum egzystencji. Jan Żynis przyjechał do Barczewa w wieku 4 lat. Nie pamięta już podróży. Zniszczony Wartenbork w oczach dziecka był miejscem pełnym tajemnic. Jan Żynis pamięta zburzone budynki – między innymi ruiny domu przy ulicy Olsztyńskiej, z którego brano cegły na budowę kapliczki przy skrzyżowaniu dróg. Chłopca interesowały wszystkie pozostałości militarne – wspomina stojący na placu przy ul. Olsztyńskiej czołg radziecki. Nieopodal na polu pamiętał również spalony czołg niemiecki. Jego zabawy dziecięce polegały na eksploracji ruin i niezamieszkałych budynków wraz z kolegami w poszukiwaniu „skarbów”. Najczęściej znajdowano niewybuchy, porzuconą broń, czasami natrafiono na działo⁷³.

⁷¹ Relacja Janiny Mazanek z dnia 17. 08. 2017.

⁷² Ibidem.

⁷³ Relacja Jana Żynisa z dnia 15.07. 2017.

Nieliczni Kresowiaci przybyli na barczewską ziemię w ostatniej „fali repatriacji” – w drugiej Polowie lat 50. XX wieku. Do tej grupy należy rodzina Niechwiedowiczów⁷⁴. Regina Niechwiedowicz urodziła się 6 stycznia 1952 roku w Koziniach w Białoruskiej SRR (dziś to wieś w rejonie iwiejskim obwodu grodzieńskiego Białorusi). Wieś była oddalona o 12 km od miasteczka Iwie i należała do iwiejskiej parafii. Ojciec Reginy Niechwiedowicz – Józef urodził się 8 stycznia 1916 roku w rodzinie rolniczej. Rodzina posiadała kilka hektarów ziemi uprawnej (około 5) i las. U małego Jana dostrzeżono uzdolnienia plastyczne i nauczyciele proponowali mu po ukończeniu szkoły podstawowej dalszą naukę w Lidzie, rodzice jednak uznali, że powinien pozostać na roli. Matka Renaty Niechwiedowicz – Janina z Mikszów urodziła się w Łukaszynie⁷⁵ (rejon iwiejski) 20 grudnia 1925 roku. Po ślubie zamieszkali razem w Koziniach. Pani Renata pamięta drewniany, kryty strzechą dom w Koziniach. Przypomina sobie również podłogę – klepisko, która była posypywana jasnym piaskiem. Praktyki religijne były w rodzinie Niechwiedowiczów bardzo ważne. Uczęszczano na niedzielne msze do katolickiego kościoła św. Piotra i Pawła kościoła w Iwiu – oddalonego około 12 km od domu w Koziniach, najczęściej drogę przemierzano boso, a dopiero przed kościołem nakładano buty, tylko zimą jeżdżono na saniach. Przypomina sobie również wspólne modlitwy w domu. Rodzina Niechwiedowiczów posługiwała gwarą, która była mieszkanką białoruskiego, rosyjskiego i polskiego. Wszyscy znali język rosyjski. Starszy brat Reginy Niechwiedowicz – Leon, który urodził się w 1947 roku uczęszczał do rosyjskiej szkoły⁷⁶.

W połowie lat 50. XX wieku, w ramach kolektywizacji niewielki majątek rodziców został przejęty przez państwo i włączony do kołchozu. Rodzina w obawie przed deportacjami, które obejmowały „kułaków” nie widziała innego wyjścia. To był dla Niechwiedowiczów bardzo trudny okres, *na nic nie było pieniędzy*⁷⁷. Janina Niechwiedowicz chcąc zapewnić dzieciom możliwie dostatni byt, jeździła pociągiem do Moskwy, by za sprzedane tam mięso móc zakupić cukier i białe bułki. Pani Regina wspomina, że obawiali się takiego życia, mieli świadomość, że gospodarki już nie odzyskają, nikt nie łudził się nadzieją, że sytuacja się zmieni. Poza tym część rodziny była już w Polsce. W 1958 roku w ramach tzw. drugiej fali repatriacji (1955–1959)⁷⁸ Niechwiedowicze zdecydowali się na przyjazd na Warmię. Był to jeden z ostatnich transportów z Białoruskiej SRS – potem władze zaczęły hamować proces migracji ludności polskiej na zachód w obawie przed ruiną kołchozów, które mogły zostać

⁷⁴ Właściwie Niechwiedowiczów – w dokumentach wystawionych w Polsce nazwisko zostało zniekształcone.

⁷⁵ W II RP - Łukoszyn

⁷⁶ Relacja Reginy Niechwiedowicz z dnia 25.08.2017.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Zob. szerz. M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–59*, Warszawa 2000. Zob. też: *Druga repatriacja ludności polskiej z ZSRS na Warmii i Mazurach. Wybór dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Olsztynie z lat 1955-1962*, wybór i wstęp M. Korejwo, Olsztyn 2016.

pozbawione pracowników. Niechwiedowicze nie zabrali ze sobą praktycznie żadnego dobytku, ponieważ właściwie niczego nie posiadali. Z miejscowości Kozinice tym samym transportem przyjechała z nimi rodzina Gruszewskich. Dotarli pociągiem do Pasłęka, a tam zostali skierowani do Państwowego Gospodarstwa Rolniczego w Dłużynie. Marzyli jednak o własnym kawałku ziemi. W 1959 roku przeprowadzili się do Lamkowa w gminie Barczewo – tam dostali niewielkie gospodarstwo po rodzinie Schultzów, którzy wyjechali do Niemiec. Zajęli dom i wydzierżawili 5,5 ha ziemi. Z gospodarstwa byli bardzo zadowoleni. Nigdy nie myśleli o powrocie na wschód, choć część rodziny tam pozostała. Z rodziną, która BSRS nie opuściła, zachowano kontakt korespondencyjny. W Lamkowie przez ludność warmińską byli przyjęci bardzo dobrze. Natomiast ludność napływowa z centralnej Polski potrafiła dokuczać najmłodszym Niechwiedowiczom (zwłaszcza w szkole) przezywając ich „Ruskami”. Najmłodszy brat Reginy – Jan (ur. 1955) często przychodził ze szkoły z płaczem z powodu wyzisk. Do Barczewa przeprowadzili się dopiero w 1979 roku – rodzice ze względu na stan zdrowia nie mogli już zajmować się gospodarstwem. Pani Regina jest w posiadaniu licznych fotografii ze swojego miejsca urodzenia i z sentymentem wspomina wczesne dzieciństwo w Kozincach i swoją rodzinę z Łukaszyn⁷⁹.

Pośród rodzin przesiedlonych do Barczewa z Wileńszczyzny, spośród których nie żyją już osoby pamiętający repatriację, lub których losy rzuciły w inne części Polski, należy wymienić: Czepulonisów, Arciszewskich, Szczerbów, Zaprudników.

Mieszkańcy autochtoniczni Barczewa – Warmiacy, nowych osadników z Kresów Wschodnich nazywali „Zabugowcami”, a na główną wyróżniającą ich cechę wskazywali sposób wymowy, ze specyficznym zaśpiewem – „zaciąganiem”. Uważali, że ekspatrianci ze Wschodu traktowali osiedlanie na Warmii jako stan przejściowy. Zdaniem Edwarda Cyfusa, komunizm, którego doświadczyli przesiedleńcy z drugiej repatriacji, odcisnął swoje piętno między innymi na podejściu do własności – Kresowiaci często pola, łąki traktowali jako wspólną własność, co dla miejscowych Warmiaków było zupełnie nie do przyjęcia⁸⁰.

O ile z dystansem autochtoni podchodzili do osadników z Kurpiowszczyzny, czy północnego Mazowsza, kojarząc ich przede wszystkim ze zjawiskiem szabrownictwa, tak „Zabugowców” traktowano z większym zaufaniem. Początkowa niechęć do osób, które przybyły z terenów Związku Sowieckiego ustępowała, a jednym z istotnych czynników spajających była konfesja. Pan Edward wspomina, że w kościele podczas pasterki, gdy organista zaintonował kolędę „Stille Nacht, heilige Nacht” Warmiacy śpiewali ją po niemiecku, ale była grupa ekspatriantów, którzy śpiewali ją w języku polskim. Praktyki religijne w ramach jednej parafii stały się mocnym spoiwem⁸¹.

⁷⁹ Relacja Reginy Niechwiedowicz z dnia 25.08.2017.

⁸⁰ Relacja Edwarda Cyfusa z dnia 31. 08. 2017.

⁸¹ Ibidem.

Przesiedleńcy byli bardzo uczynni, pracowici, chętnie pomagali w gospodarstwach Warmiaków. Czasami zadziwiali sposobami pracy – dostrzegalne były różnice cywilizacyjne, osadnicy potrafili żąć zboże sierpami (gdy w powojennym gospodarstwie zabrakło kos byli podczas żniw nie do zastąpienia). Kresowiaczy uczyli się nowych, łatwiejszych sposobów pracy. Dobre stosunki wynikały też z charakteru przesiedleńców z Kresów. Edward Cyfus pamięta, że „oni się nie wywyższali”, stąd też nie było powodów do konfliktów. Bardzo rzadko nazwał ktoś Warmiaka „Szwabem”⁸². Ekspatrianci mieli poczucie niższości, wschodni „zaśpiew”, przez który byli rozpoznawani często był powodem zażenowania. Wielu przybyłych osadników starało się szybko nauczyć czystej polszczyzny.

Ludność Kresowa miała ogromny wpływ na obyczajowość – nowe elementy wprowadzano do kultury codziennej. Warmiaczy przed wojną nie znali zwyczaju dzielenia się opłatkiem w czasie Wigilii, obce było im świącenie jajek i potraw w okresie Wielkiej Nocy. Adopcja tych zwyczajów nastąpiła bardzo szybko⁸³. Zaszły zmiany w kuchni wschodniopruskiej – nie znano tutaj wcześniej bigosu, panierowanych kotletów, czy pierogów – te dania zostały wprowadzone przez osadników. Kresowiaczy przywieźli na Warmię własną kulturę muzyczną. Edward Cyfus wspomina z sentymentem i podziwem zwłaszcza śpiew kobiet, których głosy harmonizowały ze sobą, pomimo tego, że Kresowianki czasami widziały się po raz pierwszy. Taki spontaniczny śpiew słyshał czasami podczas wesel. Podczas uroczystości weselnych grano na cymbałach – instrumencie w Prusach Wschodnich nie znanym. Wprowadzano nowe tańce. Małżeństwa mieszane Warmiaków z Kresowiakami zdarzały się jednak sporadycznie⁸⁴. Częściej Warmiaczki wychodziły za mąż za osadników z Kresów, zaś do małżeństw Kresowianek z Warmiakami właściwie nie dochodziło⁸⁵.

Barczewo w wyniku napływu przesiedleńców z Kresów zmieniało swoje oblicze. Ludność napływowa z Wileńszczyzny szybko adoptowała się w nowych warunkach. Integracji społecznej Barczewa służyła trauma wojenna, wspólna konfesja, swoiste poczucie „niższości” ekspatriantów, problemy codziennej egzystencji. Zarówno ekspatrianci jak i Warmiaczy odczuwali podobny dyskomfort „językowy” – autochtonów nazywano „Szwabami”, zaś przybyłych z Wileńszczyzny „Ruskimi” lub „Zabugowcami”. Ich wspólnym dążeniem była nauka czystej polszczyzny. Podobnie jak w innych miastach, do których przybywała ze wschodu grupa ludzi wy-

⁸² Ibidem.

⁸³ Franciszek Iwanowski wspominał zorganizowaną uroczystość „opłatkową” (1947 rok) w nowopowstałej barczewskiej świetlicy, która była nie znana wśród młodzieży, zob. F. Iwanowski, op. cit., ss. 642–643.

⁸⁴ Na kwestię sporadycznych przypadków małżeństw mieszanych zwróciła uwagę Halina Murawska, zob. H. Murawska, *Udział ludności przesiedlonej z Kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w kulturze Warmii i Mazur*, w: *Tożsamość kulturowa*, ss. 135–136.

⁸⁵ Relacja Edwarda Cyfusa z dnia 31. 08. 2017.

kształconych, również w Barczewie odegrała ważną rolę w sferze rozwoju kultury, oświaty, administracji.

Ekspatrianci z Wileńszczyzny zachowali w pamięci utraconą ojczyznę i żywili nadzieję, że uda im się do niej powrócić. Stopniowo nadzieja na zmianę stosunków politycznych słabła, a oni wrastali coraz mocniej w społeczność Barczewa. Pamięć kresowych korzeni w wielu przypadkach jest pielęgnowana w następnych pokoleniach.

Maria Korybut-Marciniak, *Von Vilniusregion nach Wartenburg. Bekannte und unbekante Ausgebürgerte Grenzlands*

Zusammenfassung

In diesem Artikel wird es gezeigt, welche Rolle im Leben von Nachkriegs-Wartenburg spielen die Ausgebürgerte aus Vilniusregion, außerdem geht es um Erfassung von den Welten, die sich im menschlichem Gedächtnis eingeschrieben haben: der verlassenen hinter östlicher Grenze, der gefundenen in ehemaligen Ostpreußen und der neu geschaffenen in multikulturellen Mosaik Wartenburgs. Es wurden Personen porträtiert, die aus Ost Grenzland neu angekommen sind, deren Wege nach Wartenburg, deren Lebensumstände in den ersten Nachkriegsjahren, deren alltags Probleme. Der Artikel beschreibt außerdem die Verhältnisse zwischen den Alteingesessenen (Autochthonen) und den Zugewanderten. Die Grundlage des Artikels bilden Berichte von den Einwohnern Grenzlands – heutigen Einwohnern Wartenburgs; vereinzelte Dokumente, die in den Familien-Archiven erhalten sind; aufgezeichnete Berichte der Verstorbenen und veröffentlichte biografische Monografien.

Übersetzt von *Maria Korybut-Marciniak*

Maria Korybut-Marciniak, *From the region of Vilnius to Barczewo. Known and unknown expatriates from Borderlands*

Summary

The article's goal is to show the role of expatriates from the region of Vilnius in post-war Barczewo and also to capture the worlds saved in human memory – the one that was left behind the eastern border of Poland, the one in former East Prussia and also one that was created in Barczewo's multicultural mosaic. In the article there are presented the characteristics of people who came from these eastern borderlands. There is also shown the relationship between the indigenous population and the migrant population. The basis of the article is the relations of the Kresowiak family - today's inhabitants of Barczewo. A few preserved in family archival documents, written relations of people already dead, as well as published biographical studies.

Translated by *Maria Korybut-Marciniak*

dr Maria Korybut-Marciniak
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
mariakorybut@o2.pl

Źródła:*Prywatne archiwum rodziny Kaweckich*

- Dokument Starosty Powiatowego Olsztyńskiego z dnia 29. 03. 1946.
- Kaweck Antoni, Życiorys, 10 maja 1945.
- Kaweck Antoni, Życiorys, wrzesień 1977.
- List Antoniego Kaweckiego do Kazimiery Kaweckiej z dnia 20 lipca 1945 roku.
- Pismo ze starostwa Powiatowego w Olsztynie z dnia 6 czerwca 1945 roku dotyczące osobistego stawienia się Antoniego Kaweckiego celem określenia zakresu i warunków pracy.
- Świadectwo metryczne urodzenia i chrztu z ksiąg metrycznych Wiszniewskiego rzymsko-katolickiego parafialnego kościoła z dnia 12 marca 1936 roku.
- Wspomnienia Gertrudy Nikadem (maj 2009).
- Zaświadczenie PUR (Punkt etapowy w Częstochowie) z dnia 03.07.1945.
- Zaświadczenie Wójta Gminy Rędziny z dnia 2 lipca 1945 o miejscu zamieszkania Antoniego Kaweckiego.

Prywatne archiwum Wojciecha Zenderowskiego

- Wspomnienia Scholastyki Subocz z 1994 roku.
- Wspomnienia Tadeusza Rynkiewicza.

Relacje zebrane przez autorkę

- Relacja Edwarda Cyfusa z dnia 31.08.2017.
- Relacja Ireny Wasyluk z dnia 20.08.2017.
- Relacja Jana Żyniśa z dnia 15.07. 2017.
- Relacja Janiny Mazanek z dnia 17. 08. 2017.
- Relacja Reginy Niechwiedowicz z dnia 25.08.2017.

Źródła drukowane

- *Druga repatriacja ludności polskiej z ZSRS na Warmii i Mazurach. Wybór dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Olsztynie z lat 1955–1962, wybór i wstęp Mariusz Korejwo, Olsztyn 2016.*

Iwanowski Franciszek

1970 *Początki pracy kulturalno-oświatowej w powiecie olsztyńskim, w: Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych, oprac. Zygmunt Dulczewski, Andrzej Kwilecki, wyd. II, Poznań.*

Indeks represjonowanych

<http://www.indeksrepresjonowanych.pl/int/wyszukiwanie/94,Wyszukiwanie.html> [dostęp 14.02.2019].

Opracowania:

Ankudowicz-Bieńkowska Maria

2016 *Prekursorka warmińsko-mazurskiej reumatologii – Maria Kalinowska Ankudowicz, w: Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury, red. Piotr Bojarski, Andrzej Szmyt, Olsztyn, ss. 133–142.*

Bandurska Jolanta (red.)

2005 *60 lat powojennej historii barczewskiej podstawówki 1945–2005, Barczewo.*

Chłosta Jan (red.)

1991 *Olsztyńskie biografie literackie, Olsztyn.*

Czerniakiewicz Jan

1987 *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948, Warszawa.*

Gieszczyński Witold

2016 *Kilka uwag na temat przesiedleń Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury w latach 1945–1947, w: Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury, red. Piotr Bojarski, Andrzej Szmyt, Olsztyn, ss. 27–34.*

Gross Radosław

- 2016 *Kresowiaci na olsztyńskiej wsi w latach 1945-1956 w świetle źródeł Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego/Wojewódzkiego Urzędu Do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie*, w: *Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*, red. Piotr Bojarski, Andrzej Szmyt, Olsztyn, ss. 143–161.

Iwanowski Franciszek

- 1958 *Bibliotekarz z Barczewa*, Przegląd Zachodni, nr 4, ss. 306–315.

Korybut-Marciniak Maria

- 2016 *Antoni Korybut Daszkiewicz (1911–1989) – założyciel Laboratorium Drogowego w Olsztynie*, w: *Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*, red. Piotr Bojarski, Andrzej Szmyt, Olsztyn, ss. 87–100.

Murawska Halina

- 1998 *Udział ludności przesiedlonej z Kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w kulturze Warmii i Mazur*, w: *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*, red. Bożena Domagała, Andrzej Sakson, Olsztyn, ss. 132–138.

Oracki Tadeusz

- 1975 *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945-1970. Materiały biograficzne*, Olsztyn.

Ruchniewicz Małgorzata

- 2000 *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–59*, Warszawa.

Sikorski Jerzy

- 1998 *Kresowiaci w kształtowaniu środowiska kulturalnego na Warmii i Mazurach*, w: *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*, red. Bożena Domagała, Andrzej Sakson, Olsztyn, ss. 139–167.

Tomkiewicz Ryszard

- 2014 *Od Wrtenburga do Barczewa. Odradzenie się miasta*, w: *Szkice z dziejów Barczewa*, red. Grzegorz Białuński, Robert Klimek, Alina Kuzborska, Barczewo, ss. 121–149.

Trusewicz Jan Zygmunt

- 2016 *Wileńscy lekarze na Warmii i Mazurach*, w: *Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*, red. Piotr Bojarski, Andrzej Szmyt, Olsztyn, ss. 121–132.

Wróblewski Jan

- 1958 *Rozwój bibliotek powszechnych w powiecie olsztyńskim w latach 1946-1959*, Komunikaty Warmińsko-Mazurskie, nr 3, ss. 395–397.

Zenderowski Wojciech

- 2009 *Osobowości Barczewa. Tadeusz Rynkiewicz*, Barczewo.
2013 *Miasto z aniołami w herbie. Osobowości ziemi barczewskiej*, Barczewo.
2014 *Miasto z Aniołami w herbie. Historia Barczewa*, cz. 1, Barczewo.

Żyromski Stanisław

- 1974 *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945–1949*, Olsztyn.